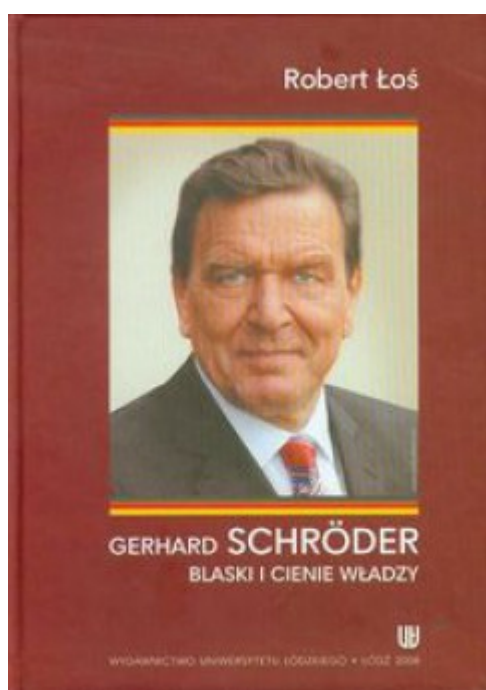


Pomyslałem, że możnaby przypomnieć co było w RFN przed przedłużającą się epoką Merkel, która rządzi kunktatorstwem i reagowaniem na sygnały, ale nie produkuje żadnej naprawdę własnej polityki. Nie będę tu jej oceniał, bo już o tym pisałem, stwierdzę tylko, że Gerhard Schröder – socjalista, który lubił biznes, to zupełnie inna bajka, stąd sięgnąłem po książkę Roberta Łośa: „Gerhard Schröder. Blaski i cienie władzy” (Wyd. UŁ 2008). Łoś zaczyna od stwierdzenia, że Schröder nie był w Polsce lubiany, bo kojarzył się ze zbytnią rewerencją wobec Rosji i Putina (który co prawda nie świrował tak jak teraz), a jego dystansowanie się wobec słynnej Eriki Steinbach niewiele pomagały (s. 5).



Schröder był dzieckiem wojny; urodził się w kwietniu 1944 roku w Mossenberg (dziś część Blombergu), jego ojciec starszy szeregowy Wehrmachtu zginął kilka miesięcy później w Rumunii. Ojczyma Gerhard nie lubił, uważał go za marzyciela (ojczym chorował na gruźlicę, więc głównie siedział w domu i słuchał radia). Schröder jako dzieciak był ciągle głodny (wyjadał kit z okien) i doskonale grał w piłkę (s. 11). Do pewnego stopnia zaangażował się w organizowane wokół meczy w Talle spotkania YMCA (niem skrót: CVJM). Wyniosłość i powierzchowność tamtejszego księdza denerwowała chłopaka. Gerd był wygadany;

jeszcze w szkole sprzedawców w Lemgo (1958-1961) został przedstawicielem handlowym. Życiorys Schrödera był niczym z XIX-wiecznej powieści socjalistyczno-reformatorskiej (s. 15). Studia zrobił dzięki stypendium państwowemu, uważał więc państwo za dobrodzieja. Był niemieckim socjaldemokratą nowego typu; podziwiał styl i maniery oraz angielszczyznę Helmuta Schmidta, nie należał z kolei do żadnej socjalistycznej bojówki czy młodzieżówki był bierny w 1968 roku. Jednak już jako student był ważnym działaczem SPD odpowiedzialnym za kontakty z prasą. W 1971 roku zdał egzamin adwokacki. Interesowało go zagadnienie, czy pozbawieni pełni praw obywatelskich ekstremiści (zwł. Lewicowi) mogą być zatrudniani w konkretnych zawodach (s. 27), wtedy nawet niektórzy ludzie SPD jak Hans-Johen Vogel, burmistrz Monachium uważali, że nie powinni być zatrudniani. Od 1976 roku Schröder pracował w kancelarii prawnej w Hanowerze.

W 1965 roku doszło do rozłamu w FDP, co do planów koalicyjnych. Narodowi liberałowie z Erichem Mende woleli CDU, a demokraci z Walterem Scheelem – SPD. Kanclerz Ludwig Erhard na chwilę zawarł koalicję z FDP, ale liberałowie szybko obrazili się na niego za zapowiedź podwyżek podatków i wyszli z rządu (1965-1966). W CDU kłócili się wtedy atlantydzi z gaullistami (s. 18), zaś SPD stawała się cywilizowaną partią, po tym jak pod koniec lat 50. zerwała z walką klas i hasłami rewolucji proletariackiej (kongres w Bad Godesberg 1959, s. 21). W 1969 roku SPD zmontowało rząd Brandta-Scheela z liberałną FDP (s. 23). W 1974 roku Brandt przepadł, gdy jego sekretarz Günter Guillaume został oskarżony o szpiegostwo, nowym szefem państwa i SPD został Schmidt, prezydentem Scheel, a nowym szefem FDP – Genscher (s. 24). W 1976 roku CDU/CSU (Kohl i Strauss) atakowali hasłem: „wolność albo socjalizm”, wygrał jednak Schmidt i SPD. Schmidt bał się nowych rakiet SS-20 jakie ZSRR zamieścił w Europie, bał się jednak także odpowiedzi Cartera i USA, oraz tego, że rozmowy z Rosją zostaną zamrożone (s. 29). W tej atmosferze w 1980 roku Schröder dostał się do Bundestagu. Wiadomo, że był wtedy

przeciw U-Bootom dla Pinocheta i podwyżce diet posłów, obiecał starać się o zasiłki dla najuboższych (s. 31). W Bonn wynajął mieszkanie w domu studenckim. Był to czas knajpianych dyskusji. Schröder był znany z tego, że nie lubił gdy obrażano lub lekceważono homoseksualistów (s. 33) i że krytykował reaganowski program SDI. W 1981 roku pojechał do USA w ramach programu Young Political Leaders, miał sporo uwag pozytywnych, ale też krytykował tamtejsze różnice majątkowe. W 1983 roku hrabia Otto Lambsdorff z FDP zażądał od Schmidta wprowadzenie reaganomiki, w kiedy ten odmówił, liberałów z FDP przejął Kohl (s. 36).

Od końca 1983 roku SPD teraz jako opozycja, była przeciw nowym rakietom samosterującym średniego zasięgu w RFN. W następnych latach socjaldemokracji udało się „odbić” kilka miast, ale w 1987 roku znowu poległa w wyborach krajowych, m.in. Przez to, że młoda Partia Zielonych była postrzegana jako rywal. Schröder próbował tymczasem zostać premierem Dolnej Saksonii, nie udało się, ale starania zostały odnotowane w centrali SPD. W tamtym czasie Schröder doszedł do przekonania, że Niemcy są narodem konserwatywnym i nie lubią gwałtownych zmian, starał się jednak przekonywać także do sojuszu z Zielonymi (s. 42). Przed kolejną próbą Schröder próbował spotkać się z Castro i spotkał się z Honneckerem, głównie dlatego by media go dostrzegły (s. 43). Schröder starł się z Albrechtem pozującym na ojca rodziny, sam nie wypierał się trzech małżeństw, bo wiedział, że i tak przeciwnicy do tego dotrą. Jego żona Hiltrud (która wymusiła na nim przejście na wegetarianizm i ograniczenie alkoholu) wspierała go bardziej niż żona przeciwnika. Wybór Schrödera na szefa landu Dolna Saksonia oznaczałaby utratę większości w Bundesracie dla CDU. Stawka była więc wysoka, jeżdżąc busem po kraju Schröder krytykował bońskie zbrojenia (wpisane w politykę USA) a jego starania o sojusz SPD-Zieloni poparli Guenter Grass i Uwe Bremer. Ernst Albrecht znowu wygrał, ale nieznacznie, w nagrodę za wysiłki przyjęto Schrödera do kierownictwa SPD (1986).

Taktyka przypominania kosztów zjednoczenia RFN z NRD przyniosło sukces wyborczy, a Schröder, mimo kampanii CDU pokazującej w nieskończoność jego fotografię z Honneckerem, został premierem Dolnej Saksonii. Zawarł lokalną koalicję z Zielonymi, choć współpraca była trudna. Udało mu się wynegocjować z nimi sprawę gaziociągu z Norwegii, ale poległ w kwestii składowiska odpadów nuklearnych w Salztitter (s. 52). Od 1990 roku zaczął brać udział w posiedzeniach zarządów Volkswagena, był przeciwko projektowi SPD (1994) by zmniejszyć limit prędkości aut (posiłkował się danymi z USA, że po obniżeniu limitu sprzedaż może spaść). Był też Schröder w 1992 i 1993 roku przeciwko przyjmowaniu zbyt wielu azylantów, z uwagi na koszty ich utrzymania w Dolnej Saksonii i innych landach. W 1994 roku wolał już stworzyć rząd lokalny bez Zielonych, choć oznaczało to przewagę zaledwie 1 głosu (s. 54). W 1998 roku uratował od upadku Preussag Stahl AG (jako kanclerz też będzie wspierać zagrożone upadkiem fabryki). By udowodnić prawicy, że SPD umie dobrze gospodarować oszczędził nieco na sprawach socjalnych, za co zniechęcili go Zieloni. Tymczasem w kraju zaczęto uważać Schrödera za sympatycznego, ponieważ inaczej niż większość niemieckich polityków nie stronił od wielkich słów (s. 58). Porównywano go z Blairem i Clintonem. Zawsze chciał wszystko wiedzieć i trudno było go „zagiąć” w dyskusji. Wspierał budowę fabryk VW i Kruppa w Chinach i Brazylii. Jego telewizyjne obycie umożliwiło wyjście z honorem dla SPD w obliczu przegranej w 2005 roku.

Od 1993 roku frakcje Schrödera i Verheugena połączyły swe siły (s. 76) w ramach SPD. Verheugen był za sojuszem z Zielonymi, Rau i Lafontaine – przeciw. W 1994 roku Scharping – szef SPD przegrał z Kohlem, w 1995 samo SPD uznało program gospodarczy Scharpinga za nierealny (s. 83). Schröder wolał odwiedzić Tutu lub papieża niż włoskich socjalistów. Tak zmieniała się niemiecka lewica. Gdy Blair wygrał w UK, Schröder był w USA, gdzie rozmawiał z Billem Gatesem. Wtedy zauważył, że w Niemczech Microsoft nie mógłby powstać, bo nie dostałby zezwoleń (s. 88). Ubolewał, że kierownictwo SPD słabo rozumie

ekonomię. Wielokrotnie konsultował się Schröder z Ferdynandem Piechem z VW. Ukuł slogan: „praca, innowacje i sprawiedliwość”. Wtedy hasło Clintona: „gospodarka głupcze” (It’s the economy stupid/Alles dreht sich um die Wirtschaft Dussel) zyskiwało na popularności, a Schröder umiał rozmawiać o innowacjach i z robotnikami i z przedsiębiorcami (s. 92). Kohl mówił: „Bezpieczeństwo ponad ryzykiem”, kiedy ludzie chcieli reform. Schröder zaskoczył też nowatorskim pomysłem utworzenia pełnomocnika do spraw kultury (s. 93). Od 1997 roku Schröder miał kolejną, czwartą żonę Doris. Na szczęście poprzednia nie atakowała go, choć w polityce była zawsze bardzo czynna.

Schröder twierdził w 1998 roku, że nie będzie prowadził innej polityki niż Kohl, lecz podobną, tyle że lepiej (Wir werden das nicht alles anders machen, aber wir werden es besser machen). Wygrał i został kanclerzem. W mowie kanclerskiej podkreślił zasługi Kohla dla Niemiec. W ekipie Schrödera jako kanclerza był Stenmeier – również zwolennik reform ekonomicznych i współautor Agendy 2010, Fischer (MSZ), Trittin (bezp. nuklearne i zasoby), Otto Schilly – przeciwnik nadmiernego ograniczania wolności w imię walki z terroryzmem, Werner Mueller (gospodarka, nie był członkiem SPD – człowiek kompromisu), Muentertfering – który załatwiał dla Schrödera przez 10 lat większość w SPD, Hartz Peter od 1993 roku członek rady nadzorczej VW (4 dni pracy, ale gwarancja zatrudnienia), Wolfgang Scharping (minister obrony i dowódca podczas interwencji bałkańskiej), potem zastąpiony przez Petera Strucka.

Lafontaine był człowiekiem partii, Schröder – pragmatykiem (s. 118). Lafontaine uważał, że Schröder zawdzięcza pozycję partii, a Schröder, że partia niemu. Lafontaine popierał Keynesizm, lecz keynesiści przegrali w 1999 roku w SPD z monetarystami. Podobnie jak Tony Blair uznał Schröder, że za bezrobociem odpowiadają wysokie koszty pracy, stąd neoliberalny rys jego kanclerstwa (s. 121). Trzecia droga Anthony’ego

Giddensa Schröder firmował równie wytrwale jak Blair. Koncepcja trzeciej drogi była związana z końcem historii Fukuyamy. Lafontaine jednak został usunięty z szefostwa partii nie za keynesizm lecz za dawanie do zrozumienia, że jest ponad kanclerzem, poza tym jako minister finansów nie umiał dogadać się z niemieckim bankiem centralnym.

Fischer przekonał Lafontaine'a do rezygnacji mniej więcej w czasie przygotowań do interwencji w Kosowie. W październiku 1998 roku Clinton przekonał Schrödera i Fischera do interwencji w Kosowie (s. 138) Kanclerz włożył wiele wysiłku w wytłumaczenie Niemcom, że interwencja nie oznacza wojny lecz przywrócenie pokoju (s. 141). 60% społeczeństwa było przeciw wysłaniu Bundeswehry, 38% za. W ramach KFOR Niemcy wysłały 4700 żołnierzy (s. 155).

W 1999 roku Schröder i Blair uzgodnili wspólną politykę gospodarczą, za co skrytykowali ich socjaliści francuscy (s. 125). W 2001 roku 19 posłów SPD zagłosowało przeciw interwencji w Afganistanie, Schröder ominął ich sprzeciw dzięki porozumieniu z opozycją (s. 127). W 1998 roku SPD miała 775 tys członków, w 2003 – 663 tysiące, w 2003 roku część SPD odeszła wraz z Gerotem Grumbachem, nie popierając programu Agenda 2010 (s. 128). W 2002 roku Schröder o włos pokonał Stoibera. W 2004 roku było już wiadomo, że Schröder zapłacił za reformy wysoką cenę. Gdy w 2002 roku rozpoczynała pracę komisja Hartza, która miała stworzyć plan walei z bezrobociem w ramach Agendy 2010 mającej być wprowadzaną od 2003 roku, Zieloni nie wiedzieli czy poprzeć go czy nie. Komisja kładła nacisk na wspieranie kształcenia zawodowego, regulacje small businessu, przekształcenie systemu pomocy społecznej i likwidację nadużyć, oraz zakładała utworzenie Federalnej Agencji Pracy by zapanować nad biurokracją (s. 168). Czas odbierania zasiłków I stopnia skrócono do 12 miesięcy, ale były dość hojne, potem obowiązywał skromny zasiłek (ok 300 euro na miesiąc, s. 171).

W polityce zagranicznej Schröder optował po części za

koncepcją Grossmacht (RFN jako jedna z potęg – świat multipolarny), Zivilmacht (soft power i wzmocnienie UE oraz ONZ), zaś przeciw Mittelmacht (Niemcy silne dzięki poparciu USA, które są bardziej stabilnym podparciem niż nieprzewidywalna UE). Niemcy Schrödera były przeciwne globalizacji NATO (s. 182). Ten brak zgody spowodował marginalizację NATO w ramach wojny z terroryzmem. Niemcy chciały też mandatu OZN na każdą operację NATO. Jednocześnie utworzono NRF-NATO Responce Force, na wniosek USA, by ich za bardzo nie antagonizować. W Afganistanie, m.in. na wniosek RFN, interwencje oddano w lutym 2003 pod kierownictwo NATO, a konkretniej niemieckich i holenderskich oficerów. Do lata 2002 RFN blokował udział NATO w wojnie przeciw Irakowi, na początku 2003 roku RFN, Francja i Belgia odmówiły pomocy Turcji, gdyby zaatakowali ją Irakijczycy, dowodząc, że to się nie stanie, a tak naprawdę chodziło o uwiązanie kroków USA (s. 184). W 2003 roku ogłoszono Wytyczne do polityki obronnej RFN ale dokument ten, choć uznawał konieczność przekształcenia Bundeswehry w armię interwencyjną nie szedł tak daleko jako odpowiedniki w USA i UK (s. 185). Odtąd siły interwencyjne miały liczyć 35 tysięcy doborowego wojska, siły stabilizacyjne 70 tys, a w kraju miało pozostawać 137 tys. Całość armii zmniejszona miała być z 285 do 250 tys (s. 186). Z tego 195 tys zawodowych, a 55 z poboru. Ustawa z grudnia 2004 utrzymywała kontrolę parlamentu nad wysyłaniem wojsk, ale uelastyczniała zastosowanie wojsk. Humanitarne i rozpoznawcze misje nie wymagały odtąd zgody parlamentu. 5 tysięcy wojska RFN dawało do puli 21 tysięcy żołnierzy NRF-NATO Responce Force, a dalsze 18 tysięcy niemieckich żołnierzy zasiliło 60-tysięczny europejski korpus szybkiego reagowania (RRF). Generalnie RFN Schrödera niestety przyczyniły się do paraliżu NATO. Ekipa Schrödera preferowała „dyplomację czekową”, biznesową nad interwencje (s. 190). Schröder twierdził wielokrotnie, że „polityka zagraniczna jest obroną ... oświeconego interesu narodowego”. 16 XI 2001 roku tylko czterech Zielonych było przeciw udziałowi RFN w wojnie z terroryzmem (s. 195). W Afganistanie RFN dopilnowało wymogów soft power; chronili

szkoły, rozminowywali, organizowali mecze by odciągnąć młodzież od fanatycznych przywódców (s. 197). W sprawie Iraku, Niemcy opowiadały się za odstraszeniem, w styczniu 2002 roku Schröder oświadczył Bushowi, że jego kraj nie chce wojny, w maju tego roku Bush przemawiał w Bundestagu (inaczej niż w czasie wojny w Afganistanie, teraz Berlin demonstrował przeciw Bushowi). Schrödera drażniła ostentacyjna religijność Busha, bo sam uważał religię za sprawę prywatną (s. 201). W lipcu 2002 Schröder dogadał się z Chirackim, a w sierpniu 2002 roku w Hanowerze mówił o „niemieckiej drodze”, co nie zostało dobrze przyjęte w USA (s. 203). RFN zgodził się jedynie na tranzyt wojsk USA, które twierdziły, że postawa Francji i RFN niepotrzebnie dały Husseinowi nadzieję. W lutym 2003 roku Schröder spotkał się z Putinem i wyrażał o nim bardzo pochlebnie. W latach 2004-2006 RFN szkolił armie iracką, ale nie na terenie Iraku. Schröder współpracował też z USA („starszym bratem”) w dziedzinie wywiadów (CIA i BND). RFN Schrödera podkreślały swą polityczną niezależność od USA i NATO w bezprecedensowym stopniu. W czasie Afganistanu, RFN szła pod rękę z Francją, a dopiero w czasie interwencji irackiej, samodzielnie.

Od 1999 roku RFN i Japonia (Schröder i Obuchi) postanowiły wspierać się nawzajem w drodze do rady bezpieczeństwa ONZ. W 2004 roku rozszerzono ten klub o Indie i Brazylię. Pod wpływem Schrödera, Francja zniosła swe weto w kwestii zniesienia embarga na handel z Chinami (s. 217). EADS mógł odtąd sprzedawać broń w Chinach. Podobnie próbował Schröder wpłynąć na zniesienie embarga zbrojeniowego wobec Libii. Schröder liczył, że wybory w USA wygra John Kerry i zaoferuje stanowisko w radzie ONZ Niemcom. Francja nie była tak zgodna z RFN w czasach Chiracka i Schrödera jak się zwykle uważa, np. była za globalizacją działań NATO, gdy RFN przeciw (s. 223). Jednak jednocześnie RFN był zwolennikiem stopniowego zastępowania NATO przez odpowiedniki unijne (s. 225), co źle przyjęły UK i Polska. Za poparcie Nicei (2001) Schröder zapłacił częściową utratą poparcia. Z Francją RFN



przeforsowała 7 letni okres przejściowy rynku pracy. Schröder zadał sobie spory trud by dowieść iż sojusz multipolarny z Francją, a częściowo i z Rosją służy jedynie uspokojeniu Busha, a nie jest wymierzony w Polskę. Miller uwierzył, ale reszta Polaków nie za bardzo.

W 2005 roku konserwatywna „Die Welt” krytykowała chaos w państwowych agendach (s. 243). Wówczas objawiły się pewne niekonsekwencje w ramach Agenda 2010. Zmniejszono podatki przedsiębiorstw, ale i chroniono pracownika w umowach na czas nieokreślony. FDP proponowała wówczas płacę obywatelską (s. 250). Żona Schrödera atakowała Merkel za nietypową NRD-owską biografię, a Stoiber nazywał mieszkańców byłej NRD frustratami, Fischer zdradził, Die Linke „kukizowała”, a Merkel przegrywała w TV debaty z Schröderem i de facto tylko polityczny impas spowodował jej zwycięstwo. De facto Schrödera pokonała raczej własna partia niż przeciwnicy. Podobnie jak to było w przypadku kuzyna na „trzeciej drodze” Tony Blaira.

Schröder to zatem polityk nietuzinkowy; pragmatyczny do bólu, próbujący łączyć sprzeczności. Nie bał się niepopularnych decyzji i dzięki Agendzie 2010 RFN dobrze się ma na tle UE (Blair i Persson w swoich krajach musieli poczynić podobne niezbędne korekty i cięcia), ale nie chciał stracić poparcia antywojennie nastawionego społeczeństwa w 2003 roku. Jego polityka była mieszanką tego co słuszne z tym co bardziej popularne u ludu. Schröder należał do wschodzącej generacji nie-klasowych socjaldemokratów, którzy starali się pogodzić biznes z pracownikami. Chociaż nie popieram wielu posunięć Schrödera, zwłaszcza w kwestiach NATO-wskich (dziś dopiero czyni szkody jako Russlandverstehher, ale za jego kadencji Putin jeszcze był dość normalny), muszę przyznać, że przynajmniej nie bał się czasem postawić własnemu narodowi w ważnej sprawie. Merkel tego raczej nie potrafi. Nawet własnemu ministrowi skarbu Wolfgangowi Schäuble’mu zwykle się nie stawia. Ale może być gorzej; populiści tacy jak Tsipras i politycy Podemos robią jak pieski cokolwiek lud w swej

ignorancji zażąda...